

Zwyczajny? Niezwyčajny!

Ryszard Konstanty

to sądecki przedsiębiorca branży budowlanej. Od lat zaangażowany w działalność dobroczynną i społeczną, lecz czyniący dobro bez zbędnego rozgłosu.

Wspiera rodziny wielodzietne, samotne matki, jest fundatorem „okien życia”, w których można anonimowo zostawić nowo narodzone dzieci, współpracuje również z fundacją „Mam marzenie”, starając się spełniać marzenia często nieuleczalnie chorych pacjentów. Los dziecka, nierzadko pokrzywdzonego, zepchniętego na margines życia, a przede wszystkim potrzebującego pomocy jest mu szczególnie bliski.

Od 10 lat związany z naszym regionem poprzez bezinteresowną pomoc, której doświadczają dzieci ze szkół naszej gminy. Pan Ryszard od lat jest fundatorem wycieczek, z których mogą skorzystać dzieci ze Szkoły Podstawowej w Ustrobniej jak również z innych szkół gminy Wojaszówka.

Jego współpraca ze szkołą-jak wspomina-rozpoczęła się zupełnie przypadkowo, kiedy chciał się odwdziżyć pewnej pani za okazaną mu pomoc. Wówczas ona poprosiła o drobne mikołajkowe upominki dla dzieci. W taki sposób zapoczątkowano przyjaźń, która nieprzerwanie trwa do dzisiaj.

Poznałyśmy go osobiście, bo pomimo nawału zajęć odwiedził Zespół Szkół w Odrzykoniu. Zaprosiłyśmy go, bo byliśmy bardzo ciekawe, jak zachowuje się biznesmen, który już tyle lat bezinteresownie pomaga, nie żądając niczego w zamian. I... zdziwienie, niespodzianka! Nie jest typowym biznesmenem, twardo stąpającym po ziemi-to człowiek, od którego bije pozytywna energia, życzliwy i bardzo wrażliwy-szczególnie jeśli chodzi o dzieci. Od razu ujął nasze serca serdecznością i ciepłem. Wysłuchałyśmy go z zaciekawieniem, bo potrafi z przejęciem opowiadać.

Dziękujemy Panie Ryszardzie!

Gazetka "Lider"
Martyna, Ola, Gabrysia, Klaudia, Dominika, Kamila, Wiktoria.

"Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi".

Jan Paweł II



Pan Ryszard Konstanty

K.N.

Wywiad z panem Ryszardem Konstantym

Lider: Żeby pomagać innym, musimy dysponować odpowiednimi środkami. Kiedy zdecydował Pan, że może podzielić się tym co posiada? Czy wtedy Pana firma była już dobrze prosperującym przedsiębiorstwem?

R.Konstanty:

Po pierwsze uważam, że aby pomagać innym nie musimy być wcale bogaci. Już od najmłodszych lat możemy pomagać innym przez drobne gesty, jak np.: pomoc koledze w nauce, zrobienie zakupów sąsiadce, która nie może wyjść z domu, zaopiekowanie się młodszym rodzeństwem. Dla nas są to być może małe uczynki, a dla tych osób to duża pomoc. Taką zasadą bycia pomocnym dla drugiego człowieka kierowałem się od zawsze. Prowadząc w latach osiemdziesiątych pierwszą swoją firmę, która ani nie była duża, ani też nie posiadała dużego majątku, usłyszałem w kościele, że kilkoro dzieci ze szkoły nie je obiadów, gdyż rodziców na to nie stać. Nie zastanawiając się długo, porozmawiałem z dyrekcją i opłaciłem obiady dla pięciorga dzieci na cały rok szkolny. Na zakończenie roku dzieci obdarowały mnie wieloma swoimi pracami plastycznymi, a także przyznały się, że przychodziły do szkoły głównie po to, by zjeść obiad. Mimo że moja firma nie była wtedy dużym przedsiębiorstwem, nie było dla mnie ważne, że pomagając tym dzieciom, rezygnuję z czegoś dla siebie. Bo te dzieciaki zyskały dużo więcej.



W czasie wywiadu

K.N.



Pamiątkowy podpis

K.N.

Lider: Co skłania do pomocy, za którą nie otrzymuje się żadnego wynagrodzenia? Jak to jest pomagać innym?

R.Konstanty: To nieprawda, że nie otrzymuję żadnego wynagrodzenia. Otrzymuję i to dużo bardziej wartościowe. To są uśmiechy tych wszystkich dzieci, to piękne prace robione własnoręcznie, to kartki z życzeniami na różne okazje. To świadomość, że ktoś był pierwszy raz na wakacjach nad morzem. Że ma jedzenie i środki pielęgnacyjne dla dzieci. To wzruszenie tych wszystkich obdarowanych. To mały chłopiec z domu dziecka, który przy okazji kolędowania powiedział mi: „Wujku jak ty ładnie pachniesz” ... Wynagrodzenie, które ja otrzymuję jest bezcenne. I dla tych chwil modlę się do Boga, żebym mógł to robić zawsze.

Lider: Pomaga Pan wielu osobom i w różnej formie-od budowy domu poprzez okna życia. Czy na Pańskiej drodze pojawiły się jakieś przeszkody w związku z oferowaną formą pomocy? Czy zdarzyło się, że pomimo chęci, nie udało się pomóc?

R.Konstanty: Na szczęście żadne przeszkody nigdy nie uniemożliwiały mi pomocy. Myślę wręcz, że nawet gdyby się takie pojawiły, determinowałoby mnie to jeszcze bardziej, by pomagać.

Niestety nie zawsze możemy pomóc tak, jak byśmy tego chcieli. Możemy pomóc na wiele sposobów, kupić rozmaite rzeczy, ale zdrowia nikomu nie możemy dać. Choć to jest dar, który tak wiele dzieci potrzebuje najbardziej. Współpracowałem kiedyś z fundacją „Mam Marzenie”. Był tam chłopiec chory na raka, który marzył o komputerze, żeby w szpitalnej sali nie nudzić się i móc trochę pograć. Z wielką radością kupiłem ten komputer, pojechałem i zawiiozłem go osobiście, wierząc, że jego uśmiech i radość będą w stanie wygrać z okrutną chorobą. Gdy dowiedziałem się jakiś czas później, że chłopiec zmarł, długo nie mogłem się z tym pogodzić. Jak to jest że dziecko które ma przed sobą jeszcze tyle do zrobienia, tyle do przeżycia odchodzi na zawsze... Cieszę się, że przez krótką chociaż chwilę mogłem go uszczęśliwić.

Lider: Czy kiedykolwiek pomyślał Pan, że nie warto jest pomagać?

R.Konstanty: Nigdy przez ani sekundę nie pomyślałem, że nie warto. Zawsze chętnie staram pomagać każdemu, a w szczególności dzieciom. Dzieci są szczerze, prawdziwe, niewinne i nie zasługują w wielu przypadkach na los, który ich spotkał.

Lider: Co przyniosło największą satysfakcję? Co przyniosło największą radość?

R.Konstanty: Jak już wspominałem, największą radością dla mnie jest radość dzieci, którym pomagam. Dobra nie da się przeliczyć na wymierne korzyści. Największym bogactwem, jakie otrzymujemy w zamian za bezinteresowną pomoc innym, jest poczucie, że nie jesteśmy już dla siebie pępkiem świata, że potrafimy kierować się w życiu empatią, odruchem serca, szczególnym rodzajem współodczuwania, który sprawia, że istniejemy w pełni swojego jestestwa. I nie ma tu znaczenia, czy dobre uczynki wracają do nas, czy też ulatują ku przestworzom. Dobro jest wartością samo w sobie...

Lider: Jak Pan sądzi, czy każdy może zostać filantropem?

R.Konstanty: Oczywiście, że każdy może zostać filantropem. Tak naprawdę wystarczy tylko chcieć. Czasem wystarczy zrezygnować z czegoś małego dla siebie, żeby komuś podarować coś wielkiego. Filantropia często wynika ze strategii firm komercyjnych lub jest wpisana w działalność instytucji specjalnie powołanych do pomocy potrzebującym. Może wynikać też z potrzeby serca.

Bez względu na to, każda forma wspierania jest potrzebna i niezbędna dla tych, którzy tej pomocy potrzebują.

Lider: Czy takie doświadczenie życiowe zmienia człowieka?

R.Konstanty: Bardzo zmienia. Na co dzień żyjemy w swoim środowisku, nie zawsze zdając sobie sprawę, jakiej pomocy potrzebuje ktoś mieszkający tuż obok nas. Myślę, że taka pomoc ofiarowana komuś w potrzebie, jest też dla nas cenną lekcją. Uczy nas empatii wobec bliźnich. Dzięki niej odrzucamy egoizm i wzajemną wrogość, a uczymy się podawać pomocną dłoń.

Lider: Bardzo dziękujemy za rozmowę.



Chwila refleksji

K.N.



W gronie Liderek

K.N.

Wspomnienia ze spotkania...czyli, co w nas pozostało.

Podczas spotkania z Panem Ryszardem było widać, że jest bardzo wrażliwy i że bardzo cieszy go to, że może kogoś uszczęśliwić poprzez okazaną przez niego pomoc.

Dominika

Spotkanie z panem Ryszardem Konstantym uświadomiło mi mnóstwo ważnych rzeczy i pokazało, że na tym świecie istnieją jeszcze ludzie o wielkim sercu, którzy pomagają nie dla sławy i pieniędzy, ale przez wzgląd na dobro innych. Pan Ryszard jest przykładem dla nas, że warto nieść bezinteresowną pomoc.

Martyna

Spotkanie z panem Ryszardem nakłoniło mnie do wielu refleksji na temat życia i pomocy innym. Zrozumiałam, że to wspaniale jest pomagać innym i że może to nam sprawić niejednokrotnie większą radość niż sprawienie przyjemności sobie samemu. Głównie dlatego, iż w zamian za to otrzymujemy coś, czego nie możemy kupić za pieniądze. Bardzo podziwiam ludzi, którzy z taką chęcią pomagają innym. Nie zawsze przychodzi to każdemu z łatwością - dzielić się swoim materialnym dobrem. Bardzo podziwiam za to pana Ryszarda, z jaką pasją i wzruszeniem mówi o pomocy innym. Tacy ludzie są dla mnie bardzo inspirujący.

Kasia

Podczas odpowiadania na nasze pytania, wciąż się uśmiechał, bardzo widoczna była wtedy jego miłość do dzieci i młodzieży. Jego historie bardzo mnie poruszyły i pobudziły do refleksji. Bardzo chciałabym w przyszłości być chociaż w małym stopniu tak uczynna i pomocna dla potrzebujących. Mam nadzieję że znajdę w sobie siłę pomocy dla innych.

Ola



Pożegnanie

K.N.



Byliśmy już m.in: w Brukseli, Paryżu, Jastrzebiej Górze...

